

STRAŻNICA.

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń
Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

A. Burtka — Sekretarz.

Adres: 5838 Elmer Avenue. — — DETROIT, MICH.

STRAŻNICA

Religious paper. Published by Congregations of the
Bible Students in America.

A. Burtka — Secretary.

Address: 5838 Elmer Avenue. — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uśpienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

WATYKAN CZYNI ZABIEGI O UZYSKANIE KONTROLI NAD PALESTYNĄ.

R z y m, — Na zjeździe Ligi Narodów rozstrzygnie się sprawa Palestyny. W obecnej chwili mandat nad Palestyną posiada Wielka Brytania, jednakże z wielu względów mandat ten będzie zakwestjonowany. O kontrolę nad Palestyną stara się przede wszystkim Watykan, który w tej sprawie doszedł do pełnego porozumienia z rządem włoskim, a nawet doprowadził do pogodzenia się Watykanu z Kwirynałem, pomiędzy którymi trwała zaciekła walka od lat wielu. Zabiegi papieża, aby Palestyna przeszła pod nadzór Watykanu, mają na celu podniesienie przez to katolicyzmu w oczach wszystkich chrześcijańskich narodów świata. Ponadto Watykan jest zdania, że pod jego kontrolą Ziemia święta znajdzie się w odpowiednich rękach a sama Palestyna, w której dalej panują chaotyczne stosunki, zyska na tym wiele. Obecna kontrola Palestyny przez żydowskich sjonistów pozostawia dużo do życzenia.

Zabiegi papieża popiera w całej pełni Mussolini, który w tej sprawie miał już konferencję z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Chamberlain'em. Jaki jest rezultat tej konferencji, na razie niewiadomo. Zwraca jednak uwagę na siebie fakt, że minister Chamberlain złoży wizytę papieżowi, a w konferencji, jaka się odbędzie pomiędzy nimi, niewątpliwie kwestja Palestyny będzie głównym tematem rozmowy. Mussolini z tego względu popiera papieża w jego zabiegach, że Włochy ogromnieby zyskały na kontroli Palestyny przez Watykan. Przede wszystkim zyskałyby moralnie wśród narodów wschodu, a ponadto zyskałyby politycznie i materialnie. Administracja Palestyny przeszłaby w ręce włoskich, którzyby również mieli militarną pieczę nad bezpieczeństwem i całością państwową Palestyny. Z powyższych względów Mussolini będzie gorącym rzecznikiem zabiegów papieża na obradach Ligi, o ile sprawa ta przybierze taki obrót,

że mandat brytyjski nad Palestyną będzie zakwestjonowany.

Dodać należy, że jest to już druga próba uzyskania kontroli nad Palestyną przez Watykan. Po raz pierwszy starał się o tę kontrolę Watykan, zanim Wielka Brytania uzyskała mandat. Ze względu jednak na ówczesne na pół jeszcze wojenne stosunki w Palestynie i krajach sąsiednich, Liga nad zabiegami Watykanu przeszła do porządku dziennego. Dzisiaj stosunki znacznie się zmieniły i możliwym jest, że Palestyna dostanie innego gospodarza.

CZARODZIEJSKA DOLINA W KRAJU PODBIEGUNOWYM.

W północnej części Kanady, wśród lasów i skał, pokrytych nietopniejącym nigdy śniegiem, podróżnik, inżynier Scott, odkrył przed trzema laty dolinę — jak gdyby z bajki: o klimacie podzwrotnikowym, pokrytą roślinnością krajów południowych i mnóstwem rosnących dziko drzew owocowych. W zakątku tym nie ma prawie nigdy mrozów, temperatura w zimie naogół nie spada poniżej zera; lato bywa długie i rozkoszne. Znaleźć tam można nieznane gdzieindziej gatunki zwierząt, przede wszystkim rosłe, białe jelenie.

Inżynier Scott spędził w tej dolinie trzy lata poświęcając cały swój czas badaniu i opracowywaniu planów skolonizowania tego ciekawego zakątka.

Dolina ta, otoczona ze wszystkich stron olbrzymimi górami, oddalona jest o 480 mil od wybrzeży Oceanu Spokojnego, jest na 20 mil długa i na dwie trzecie mili szeroka. Klimat podzwrotnikowy zawiadza ogromnej ilości wytryskujących tam — gorących źródeł.

Obecnie planuje się kolonizację doliny. Osadnicy z Kanady mają tam pobudować domy i zaprowadzić uprawę niezwykle urodzajnej gleby.



CZŁOWIEK Z MAŁPY — MAŁPA Z CZŁOWIEKA.

„Albowiem któż cię różnym czyni? I cóż masz, czegoś nie wziął? A jeżeliś wziął, przecze się chlubiś, jakobyś nie wziął?” — List do Kor. 4:7.

Ewolucyoniści i Wyżsi Krytycy w swej tak zwanej „Wyższej Teologii” zastosowaliby naszą cytata do tego co oni zowią „pochodzeniem człowieka.” Powiadają nam oni, że pierwszy człowiek był kuzynem małpy i że za cały postęp, jaki został dokonany od tego czasu przez różne rasy ludzkie można być nietylko wdzięcznym ale i dumnym. Podług ich teorii każde pokolenie otrzymuje w spadku po poprzednim dodatkowe błogosławieństwo i tak świat idzie naprzód i coraz wyżej do cudnych wyżyn, duchowych, moralnych i fizycznych. Ale my nie możemy się zgodzić z tą teorią, bo znajdujemy w historii Biblii daleko lepiej godzącą się z faktami w danym wypadku.

Zapiski biblijne objawienia uczą o upadku od oryginalnej doskonałości i podobieństwa do swego Stwórcy przez nieposłuszeństwo — nieposłuszeństwo, które się zwiększa w miarę oddalania się od Stwórcy. Biblia wykazuje nam także pewną miarę uzdrowienia czyli podnoszenia się człowieka z głębin jego poniżenia, zależnie od osiągnięcia przezeń znajomości swego Stwórcy i posłuszeństwa względem praw Jego. Nasza cytata stosuje się dobrze do tego, to znaczy do nauki biblijnej od Księgi Rodzaju do Księgi Objawienia. Pierwotna doskonałość człowieka była darem Stwórcy. Grzech był wynikiem jego własnej opozycji względem woli Bożej, a każdy postęp dokonany przez któregośkolwiek członka rodu ludzkiego był zależny od ilości łaski Pańskiej i jej przyjęcia. „I cóż masz, czegoś nie wziął?” Zapytajmyż się dalej Słowa Bożego i historii: Któż nas różnymi czyni od innych? Obaczmy, czy różnymi jesteśmy z racji procesu ewolucji, czy różnymi z racji otrzymania więcej łaski Bożej.

ADAM NIE BYŁ KUZYNEM SZYMPANSA.

Ci, którzy przyjęli teorię ewolucji w miejsce zapisków Biblijnych są tak tem przejęci, że wmawiają sami w siebie kłamstwo. Dają oni czasami publiczności do zrozumienia, iż jest jedynie bardzo niewielka różnica pomiędzy najniższym, najbardziej poniżonym członkiem rodziny ludzkiej, a najwyższym rozwojem zwierzęcego tworu, chociaż faktycznie najzupełniej dobrze o tem wiedzą, iż to nie jest prawdziwe. Zapewniają nas, że jedynie jedno ogniwo jest zaginione, które trzeba znaleźć; ale najlepiej poinformowani z pośród nich dobrze wiedzą, iż ogniwo to jest bardzo długie.

Znaleziono kilka czaszek, o których ci mądrzy ludzie powiadają nam, że należą one do okresu o setki tysięcy lat wcześniejszego od czasu Adama, jaki jest podany w Piśmie Świętem. Ale my kwestyonując wiek tych zabytków starożytności i przecząc temu, jakoby był człowiek przed pierwszym człowiekiem, Adamem, o którym mówi Pismo Św., pytamy tych mędrców o wytłómaczenie faktu, że każda z tych czaszek, jaką oni wystawiają, jako zabytek starożytności, wykazuje pojemność mózgową większą, aniżeli ta, jaka jest u przeciętnego człowieka dni dzisiejszych. Jakżeż oni to wytłómaczą, wobec faktu, że miejsce na mózg najdoskonalej rozwiniętej małpy jest zaledwie cokolwiek większe niż połowa miejsca na pojemność mózgu u najmniej rozwiniętego człowieka dni dzisiejszych? Czyż te fakty nie obalają całej ich teorii i czy nie wykazują, że przeciętna pojemność mózgową u ludzi zmniejszała się zamiast się powiększać? Czy nie znają oni także statystyk ogłoszonych niedawno w Wielkiej Brytanji, które wykazują, iż rozmiar kapeluszy noszonych przez Anglików znacznie się zmniejszył w ostatnim stuleciu? Jeżeli koniecznie potrzeba ustanowić jakieś pokrewieństwo pomiędzy człowiekiem i małpą (któremu my przeczymy), to czy nie rze-

telniej byłoby przypuścić, iż to niedawno uczynił jeden z uczonych europejskich, iż małpy są to zwyrodniali członkowie rodu ludzkiego? Czy nie jest rzeczą bezpieczną dla człowieka o przeciętnem uświadomieniu i zdolnościach rozumowania powątpiewać w mądrość tych uczonych, którzy dwojaki mają przypuszczenia co do jednej kwestji i którzy zachowując sobie prawo zmieniania często swoich domysłów, ujawniają fantazyjne zgadywania co do czasu, kiedy się pierwszy człowiek pojawił na ziemi?

„Lud”, który słuchał Jezusa z radością, i który jeszcze słucha posłannictwa Wielkiego Pasterza, będzie się czuł daleko bezpieczniejszym i będzie daleko mądrzejszym, jeżeli da posłuch jedynie Boskiemu Słowu odnośnie do tego przedmiotu. Mówi ono w wyrażeniach wcale niedwuznacznych; a jego teoria nie sprzeciwia się sama sobie, lecz jest pewna siebie i zdrowa. Mówi o pierwotnem stworzeniu człowieka na wyobrażenie i podobieństwo Boże. Tłómaczy, iż odpadnięcie rodu ludzkiego od tej doskonałości było proporcjonalne od oddalania się od Boga. Apostoł wyjaśnia całą sytuację, w kilku słowach, mówiąc: „Przeto, iż poznawszy Boga, nie chwalili Go jako Boga, ani Mu dziękowali, owszem znikczemnieli w myślach swoich, i zaćmiło się bezrozumne serce ich: Mieniać się być mądrymi, zgłupieli, i odmienili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu skazitelnego człowieka i ptaków i czworonogich zwierząt i płazów. A przetoż podał je Bóg pożądliwościom serc ich ku nieczystości, aby lżyli ciała swoje pomiędzy sobą. A jako się im nie upodobało mieć w znajomości Boga, tak też Bóg je podał w umysł opaczny, aby czynili, co nieprzystoi.” — list do Rzym. 1: 21 — 28.

ZMIANA NA GORSZE, CZY ZMIANA NA LEPSZE.

Czyż natchnione listy Apostoła, wykazując wpływ bezbożności w kierunku wszeteczeństwa i poniżenia nie zgadzają się z tem **wszystkiem**, co jest nam tak dobrze znanem z własnego doświadczenia i z zapisków historycznych? Napewno się zgadzają: Są one zadawalające w zupełności dla tych, którzy mają właściwe usposobienie umysłu, ale wcale nie są zadawalające dla tych, co są chwiejnego usposobienia i starają się zignorować Boga jako osobę, a człowieka jako Jego Stworzenie. Twierdzenie Apostoła wzmacnia się, kiedy spojrzymy na odwrotną stronę sprawy i weźmiemy pod uwagę skutek prawdy i łaski Boskiej, gdziekolwiek się one ujawniły i spotkały ze światem w ciągu wieków zanotowanych przez Pismo św., i następnie:

Weźmy na przykład pod uwagę stan moralny, fizyczny i umysłowy świata za czasów Abrahama. Nie będziemy iść dalej w przeszłość, ponieważ niewiele informacji daje nam Pismo św. o epoce, która była przed Potopem, a i niewiele też pisze o czasie od Potopu do Abrahama, który na wezwanie Boże

opuścił kraj ojczysty i zamieszkał w ziemi Chanaan, kiedy żył jeszcze Sem, syn Noego. Jeżeliby teoria ewolucji była trafną to Abraham byłby niedalekim od podobieństwa do szympansa. Ale cóż znajdziemy w jego charakterze? Zapiski Biblii powiadają nam o jego różnych ułomnościach, jakoteż o dobrych jego przymiotach, a przez to okazują się nieuprzedzoną prawdziwą opowieścią. Historia Biblii wynosi Abrahama jako najwspanialszego człowieka, pełnego wiary w Boga do tego stopnia, iż jego charakter jest jeszcze dotychczas wzorem nawet dla chrześcijan. Jego postępowanie z bratankiem swoim Lotem ukazuje go jako człowieka bardzo sprawiedliwego i honorowego. Jego zarządzanie wielkimi stadami i trzodami, przy pomocy 318-tu męskich sług, ukazuje go jako człowieka przemysłowego, o znacznie większych zdolnościach rządzenia, aniżeli niejednen przeciętny człowiek dzisiejszy. Jego pościg i pokonanie armji, która zdobyła Sodomę i wzięła jej skarby jako swoje łupy, a ludność jako swych jeńców, włącznie z Lotem, Abrahama bratankiem, wykazuje u Abrahama zdolności generalskie niepośledniej miary, jakoteż wyszkolenie wśród jego wytrenowanych służebników, które ich stawia na poziomie inteligencji daleko wyższym od małp.

Co więcej, załatwienie się Abrahama z łupami — jego odmowa przyjęcia jakiegokolwiek części dla siebie — ujawnia długość, szerokość, wysokość i głębię intelektu i charakteru daleko odbiegającego od tego, jakim obdarzeni są farmerzy, chodowcy bydła i generalowie nawet dzisiejszych dni. Ponadto, najnowsze wykopaliska z ruin babilońskich wykazały na światło dzienne fakt, że wśród tego ludu panowała wysokiego stopnia inteligencja w owym czasie; że towary bywały kupowane i sprzedawane na miarę i za pieniądze; że rachunki były prowadzone w zupełnie prawie taki sam sposób jak w dzisiejszych czasach wśród najbardziej cywilizowanych ludów, a daleko wyżej od tego, co znajdujemy wśród ras pogańskich dzisiejszych czasów. Do tego, mamy w związku z historją o Abrahamie rzut oka na charakter króla Egiptu, który wykazuje, że ten ostatni kierował się wysokimi względami honoru, sprawiedliwości i moralności w swoim postępowaniu z Abrahamem i Sarą, jego żoną — zasadami tak szlachetnymi, że wątpimy, czy mogłoby się z nimi porównać te, jakimi się kieruje połowa dzisiejszych książąt i władców. — Gen. 20: 9 — 11.

BÓG UCZYNIŁ IZRAELA ODMIENNYM.

Dzieci Abrahama jeszcze dziś można znaleźć — Arabów pustynnych, synów Izraela; Żydów, synów Izaaka. Czy możemy stwierdzić, jakoby jakiegokolwiek proces ewolucyjny nastąpił, któryby wyniósł dzieci Abrahama do wyższego, szlachetniejszego poziomu, niż ten, jaki znajdujemy w nim? Napewno nie. Spójrzmy na działalność Boga. Bóg oświadczył do Abrahama, że On przyjmie jego po-

tomstwo przez Izaaka i dokona przez nie dzieła, które ostatecznie będzie błogosławiło i wywyższy całą rodzinę ludzką każdego narodu każdej rasy. Ale jakby dla pokazania nam, że nie polega On na naturalnej ewolucji przy rozwoju ludu żydowskiego, Bóg dozwolił na to, by ten naród poszedł w niewolę do Egipcjan. Po długim okresie takiej niewoli Pan wywiódł ich pod wodzą Mojżesza, który bez kwestji był wielkim wodzem, wielkim generałem, dobrym człowiekiem, jakoteż najłagodniejszym z ludzi. Był on człowiekiem, z którego każdy naród na świecie byłby dzisiaj dumnym. Napewno ewolucja nie rozwinęła rasy, by dorównać mierze tego syna niewolnika. Zakon dany na Górze Synaj służył aż dotąd za podstawę przy formowaniu wszelkich praw, a jego krótkie streszczenie, podane w 3 Moj. 19: 18 i w 5 Moj. 6: 5, jeszcze pozostaje miarodajnią wszelkiego prawa wśród najmądrszych i najlepszych ludów ziemi, mianowicie: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej;” a „bliźniego twego jak siebie samego.” — Mat. 22: 40.

Prawda, że Izrael, otoczony przykładami bałwochwalstwa i niemoralności, często cofał się ze swego związku przymierza z Bogiem i odbiegał od swych zabiegów o dotrzymanie Boskiego Zakonu, ale naogół naród ten stał się pod pewnymi względami największym i najmądrszym w świecie pod rządami Dawida i Salomona. Prawda, że naród popadł w nieszczęście i stracił specjalną łaskę Pańską, kiedy odrzucił Mesjasza, niemniej jednak i teraz wpływ Obietnic Boskich i Zakonu czyni ich jeszcze wielkim ludem, tak że chociaż pozbawieni bytu narodowego, rozproszeni pomiędzy wszystkimi narodami ziemi, wywierają wpływ w świecie finansowym i literackim, jakiemu niema równego. Bez wątpienia uczynieni oni zostali różnymi od innych ludzi z racji obcowania Boga z nimi i obietnic im danych. W stosunku do swej wiary i posłuszeństwa Bogu mieli też i błogosławieństwo. — List do Rzym. 3: 1 — 3; Deut. 4: 5 — 9.

JAK CHRZEŚCIANIE RÓWNIEŻ SIĘ RÓŻNIĄ.

Ale nie powinniśmy myśleć, że błogosławieństwo mogło spływać na takich Izraelitów, którzy nie mieli dostatecznej wiary do przyjęcia Mesjasza w Jego czasach. Powinniśmy raczej zwrócić uwagę na tych wiernych, którzy przyjęli Jezusa. Dwunastu wybranych przez naszego Pana Apostołów z ostatnich zawodów życiowych pozostawiło swoją niezatartą pamięć na świecie, jako jego dobroczyńcy w najwyższym słowa znaczeniu — tuż po ich Panu, Odkupicielu.

Kiedy przychodzimy do rozważania skutków Ewangelji Chrystusowej w świecie, musimy zauważyć różnicę pomiędzy prawdziwymi chrześcianami a nominalnymi chrześcianami. Ci ostatni obliczani są na 400,000,000, a objęte w tę liczbę są najlepsze i najgorsze okazy rodu ludzkiego, włączając

w to i prawdziwych chrześcian. Wszyscy z tej masy zostali oświeconymi mniej lub więcej przez nauki Chrystusa i Apostołów, ale jedynie mała ich stosunkowo liczba przyjęła to specjalne błogosławieństwo, do jakiego zostali zaproszeni i które nie cieszy się wszechstronnie pomyślną opinią wśród ludzi.

Pomnijcież na nasz argument, oparty na słowach naszej cytaty: „Albowiem któż cię różnym czyni?” Twierdzimy, opierając się na Biblii i historii, że poniżenie, jakie spadło na świat przez nieposłuszeństwo i upadek Adama zostało w znacznym stopniu usunięte przez łaskę i prawdę, jakie nasz Pan Jezus wprowadził na światło przez Jego Posłannictwo Zbawienia. Jak Żydzi błogosławieni byli przez typy i cienie Zakonu, oraz prorocze posłannictwa im zsyłane, tak w ciągu Wieku Ewangelicznego każdy naród świata został uposażony pewną miarą światła, które przyszło przez Ewangelję Chrystusową — w stosunku do tego, jak kto ją przyjął. Lecz, są dwa wyjątki i to bardzo ważne! Rozważmy je:

Posłannictwo samo zostało w oplakany sposób spaczony i to przez tych właśnie, którzy utrzymywali, iż się niem rozkoszują i są jego ministrami. Piękność i prostota oryginalnego Posłannictwa, — że Bóg w Chrystusie pojednał świat ze Sobą wkładając nasze występki na Tego, który umarł za nas — stopniowo stawały się wykoszlawione i spaczony do znaczenia, jakoby Ojciec Niebieski usiłował czynić gwałt każdej zasadzie sprawiedliwości i miłości i posłać cały ród Adamowy na wieczną mękę; że Jezus w miłości i współczuciu oddał Siebie w Swoim zabiegu o przyjście z pomocą naszemu rodowi; ale że jego wysiłki, włączając w to Jego śmierć, jedynie bardzo niewiele przyniosły dla większości tych, którzy pomarli nawet nie usłyszawszy o jedynym imieniu pod Niebem i wśród ludzi, przez które możemy być zbawieni. Piękna nauka Boskiego Słowa, która mówi, że Bóg obecnie wybiera z pośród ludzkości specjalną klasę na Oblubienicę, Małżonkę Barankową i współdziedziczkę w Królestwie Tysiąclecia, które ma błogosławić wszystkie narody świata — została przekreślona w najokropniejszą doktrynę.

Fałszywe zapatrywanie na to Wybieranie powiada, że Bóg, w swojej zwierzchniej władzy, postanowił ocalić garstkę z naszego rodu, dla wykazania co On mógłby zrobić dla wszystkich, gdyby Mu się tak upodobało; że najzupełniej nie obchodzi go interesy niewybranych i że nie zamierzył wcale dla nich zbawienia, ani w tem ani w przyszłym życiu. Los tych, którzy umarli w nieznanomości Chrystusa, a stąd poza możliwością zbawienia się przez wiarę w Jego imię, został błędnie przedstawiony, tak, że dla inteligentnego myśliciela Bóg Miłości — który czyni wszystkie rzeczy podług wskazówki Swej woli — przedstawia się jako straszliwy demon, pozbawiony sprawiedliwości i miłości.

ści, i daleko niższy od najbardziej poniżonego z rodziny ludzkiej — z których o żadnym chyba nie można przypuścić, żeby się miał rozkoszować w wiecznej męce swego bliźniego. — Izaj. 29: 13.

Czyż jest co dziwnego w tem, że takie przekręcenie Posłannictwa sprowadziło złe owoce? Czy to nieprawda? Tak jak pewnem jest, iż skażone drzewo rodzi zły owoc, tak fałszywe doktryny rozwijają zły charakter u osób przyjmujących takowe doktryny. Sięgając wstecz do wieków średnich, z trwogą czytamy o milionach ludzi, którzy ponieśli gwałtowną śmierć, okrutne tortury itd., za własne przekonania we wierze, zwłaszcza, kiedy dowiadujemy się, że tortury te spełniano w imię Boga, religii i Biblii. A takie przekręcanie prawdy Bożej wynikło z przyjęcia fałszywych doktryn — przeciwnych zarówno słowu jak i duchowi Biblii. Tak więc widzimy, iż kościelnictwo nie odpowiednio przedstawia Chrystusa i Jego nauki, jakoteż nauki Apostołów. Niemniej jednak, jak się przecie można spodziewać, litera nauk Chrystusowych do pewnego stopnia panuje nawet wśród tych, których postępowanie wskazywać się zdaje na to, iż albo są opętani, albo utracili ducha Jego nauk — miłości, wesela, pokoju, łagodności, delikatności, cierpliwości i dobrotliwości.

„NIE BÓJ SIĘ O MALUCZKIE STADKO.”

Błogosławieństwo przychodziło w stosunku do tego, jak ludzie powracali do prawdziwego Posłannictwa. Widocznie paru w każdym kraju miało to usposobienie serca, które ich uzdolniało do oceniania ducha prawdziwego Posłannictwa, pomimo domieszek ludzkiej filozofji i fałszu. Ale tych jest obecnie niewielu, i po wszystkie czasy bywało. Mówiąc o tem, Pan nasz Jezus nazywał ich „maluczkiem stadkiem,” mówiąc: „Nie bój się maluczkie stadko; upodobało się Ojcu dać ci Królestwo.” Dwunastu Apostołów było z tej klasy „maluczkiego stadka;” a byli też inni tego samego ducha po przez całe wieki, pomieszani z kłosem, z formalistycznymi tłumami, wśród mniej lub więcej obalamujących przez fałszywe doktryny. Ci, wbrew błędowi i ich własnej nieudolności, obstawali przy Biblijnych deklaracjach odnośnie do sprawiedliwości i miłości okazanych w Odkupicielu. Ignorowali oni zupełnie błędne przedstawianie Boskiego charakteru wierzeń Średniowiecza i przyjęli do swych serc prawdę na warunkach podanych przez naszego drogiego Odkupiciela: „Kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie, a niech bierze krzyż swój na każdy dzień i naśladuje mnie.” — Łuk. 9: 23; Mat. 19: 27 — 29.

Trzymając się litery i ducha tej nauki ta klasa dozwalała ochocznie na zaliczanie się do głupców, dla Chrystusa, i starała się kroczyć śladami Tego, który postawił im przykład, żyć w odosobnieniu od świata, żyć dla Boga, Prawdy i dla dobra bliźnich. Ale tak mała jest liczba ich nieznaczna w wpływy,

że nie znajdziesz ich w żadnym z wielkich wyznań świata, lecz poczytywani są oni za wyrzutków wszystkich wyznań — czasem litością obdarzeni, czasem karceni. Co Apostoł powiedział o takich za swych dni, to jest jeszcze i dzisiaj prawdą — świat nas nie poznał, jako i nie poznał naszego Pana. Co Odkupiciel powiedział o tej klasie, to jeszcze jest dzisiaj prawdą: „Wyscie nie z świata jakom i ja nie z świata. Byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi.” — Jan 15: 19.

Lecz chociaż świat wydziedzicza i poniewiera tą klasą, niemniej jednak uznaje w niej to, co nazywa niepraktycznym duchem — ponieważ ich pojęcia, ambicje i metody nie są takimi, któreby przyniosły największy dobrobyt i powodzenie w obecnych czasach, kiedy grzech i samolubstwo panują w świecie. Świat i kościelnictwo tak błędnie pojęli Boski Plan, że cokolwiek jest wysoce cenione wśród ludzi, jest obrzydliwością w obliczności Pańskiej, podczas gdy to, co jest wysoce cenione przez Pana, jest głupstwem dla tych, co nie są w pełnej z Nim zgodzie.

„KTÓŻ NAS RÓŻNYMI UCZYNIŁ?”

Widzieliśmy, iż prawda pomieszana z błędem uczyniła chrześcijaństwo odrębnem od pogaństwa, ku wielkiemu jego pożytkowi w pewnych względach. Nauka Ewangelji odnośnie do pierwotnej równości rodu, a także odnośnie do ostatecznej odpowiedzialności każdej jednostki przed Panem jedynie — z tym rezultatem, iż reguła sądenia będzie jednakowa dla książąt i dla wieśniaków, dla uczonych i dla nieuczonych — miała za swój skutek otwarcie oczu ludzkiego pojmowania, podług tych wytycznych, podczas gdy ludy pogańskie jeszcze pozostają w grubym przesądzie co się tyczy klas i kast. Duch wolności wszczepiony tak przez tę część prawdy, którą świat mógł i rzeczywiście przyjął, dokonał cudów reformowych tego i owego rodzaju, gdziekolwiek dotarło Posłannictwo Ewangeliczne. Prosty lud pochwylił myśl, że człowiek jest człowiekiem pomimo wszystko, i do pewnego stopnia pochwylił myśl, iż sposobność, wykształcenia i potęga umysłu ustanowiły panowania tego świata, ale, że te nie mają ni mocy, ni wpływu, gdy idzie o życie przyszłe, kiedy wszystko będzie na jednym poziomie przed trybunałem sądowym Chrystusa. Przeto odrobina prawdy, jaką chrześcijaństwo przyjęło, stała się uwalniającą i wywyższającą i oświecającą, a zgubną dla ciemnoty i przesądu. Lecz chrześcijaństwo nie było gotowe do przyjęcia innych szczegółów Boskiego Posłannictwa „głoszącego pokój przez Jezusa Chrystusa.” Nie przyjęło ono zaproszenia do uczynienia pełnego poświęcenia swych serc Boskiej woli i służbie i kroczenia śladami Jezusa. Konsekwentnie też nie otrzymało ono pełni korzyści i błogosławieństwa, jakie mogło osiągnąć.

Innemi słowy, rozwinęli się podług wytycznych miłości i wolności, ale nie rozwinęli się podług wytycznych uświęcenia i uprzytomnienia sobie odpowiedzialności przed Bogiem. A konsekwencją tego jest to, iż szybko się zbliżamy do czasu, kiedy te słabo zrównoważone stosunki przyniosą ruinę naszej obecnej cywilizacji. Wzrost w wolności, niepodległości, itd., w związku z wzrostem w samolubstwie wytwarzają taki stan rzeczy, jaki Biblia maluje odnośnie do zakończenia się bieżącego Wieku, kiedy — w chrześcijaństwie zwłaszcza — każdego człowieka ręka będzie przeciwko jego bliźniemu. Siew samolubstwa wyda plon anarchji, która obali wszystkie ludzkie rządy i oznacza wpadnięcie w najstraszliwy ucisk, jakiego świat nie znał. Tu mamy ilustrację niebezpieczeństwa dla wolności, skąd samolubstwo stało się siłą rządzącą. Esencja Postanowienia Pańskiego została odrzucona, konsekwencje jakie z tego wynikną będą zgubne. Im większe światło tem większa odpowiedzialność; im wyższe wyniesienie tem większy upadek. To jest przykry obraz jaki podaje Pismo Święte, odnośnie do naszej obecnej cywilizacji. „Kościelnictwo” — któremu brak Ducha Pańskiego, ducha miłości — rozbija się samo przez się z racji swego ducha samolubstwa. Pewna miara prawdy uczyniła „chrześcijaństwo” różnem od pogaństwa, a rezultatem będzie, że w rozpadnięciu się wszystkiego najbardziej uprzywilejowani poniosą największe szkody.

Ale co z Maluczkiem Stadkiem, prawdziwymi chrześcianami, którzy nietylko cenią swoją wolność, wolność od ciemnoty i przesądu, lecz którzy posiadając ją biorą swój krzyż, aby kroczyć za drogim Odkupicielem, nie radując się jedynie obecnym weselem, wygodami i honorami, ale żyjąc głównie po to, aby się działa wola Ojca — co będzie z tymi? Ach! Niepospolita z nimi sprawa, trudna do pojęcia dla wielu. Jak Mistrz do nich powiedział: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jam zwyciężył świat.” Tak też jest z nimi, że świat ich nie rozumie i uważa ich jedynie za klasę głupich ludzi, którzy nie mają radości, szczęśliwości ani przyjemności w życiu. Przeciwnie jest jednak, bo ci dobrze wiedzą, iż mają oni więcej przyjemności, więcej radości, więcej szczęśliwości, aniżeli mają ich przyjaciele, ponieważ mają w ich sercach pokój Boży, który przechodzi wszelkie pojęcie. Nietylko się oni radują i rozkoszują widokami na przyszłość — nadzieją uczestniczenia w Pierwszym Zmartwychwstaniu i sławie, czci i nieskazitelności, jakie mają być wtenczas dane Wybranym, ale szczęśliwymi się czują w obecnych przejściach, uciążliwościach i przeciwnościach. — List do Rzym. 5: 3-5.

Ach, to jest sekret prawdziwego pokoju i prawdziwego wesela — miłości Boga, obietnic Boga, uprzytomnienie sobie ze Słowa Bożego, że obecne przejście i uciążliwości składają się wszystkie na dobro tych, którzy Go miłują którzy są wezwani, ni

podług Jego zamysłu — na przygotowanie ich do sławy, czci, błogosławieństwa i użytku w przyszłości — w Tysiącleciu i potem! Nauczyli się oni nie dbać tyle o uśmiechy lub grymasy świata, jak kiedyś dbali.

Upatrują oni dalej, za uśmiechem swego Niebieskiego Pana i Oblubieńca, i są szczęśliwymi, kiedy oczyma wiary pojmują, iż bez względu na ich ziemski stan, cieszą się oni przywilejem służenia swemu Mistrzowi i Jego sprawie.

„CÓŻ MY MAMY CZEGOBYŚMY NIE WZIĘLI?”

W słowach naszej cytaty jest myśl, która powinna nam dopomóc do wyrobienia w sobie pokory, jednej z łask Pańskiego Ducha, bez której, jak On nam powiada, nigdy nie moglibyśmy być przyjemnymi Jemu jako współdziedzice z naszym drogim Odkupicielem w Jego świetnym Królestwie, które ma niezadługo błogosławić cały rodzaj ludzki. Czy nie widzimy, że wszystko co posiadamy — każdy przymiot charakteru i jego rozwój — przyszedł do nas od Pana, że my sami nic nie zapoczątkowaliśmy, czem byśmy się mogli chlępić lub z czego moglibyśmy się czuć dumnymi? — I List do Kor. 4: 7.

Patrząc wstecz, w zamierzchlą przeszłość, widzimy, iż nasi przodkowie byli poganami i że Bóg posłał do nich pewną miarę światłości Ewangelicznej. Błogosławionymi byli w stopniu takim w jakim ją przyjmowali do swych dobrych i szczerych serc. Postępując bliżej widzimy błogosławieństwa cywilizacji, postępując w ślad za tą Ewangelią światłości, prawdy i łaski. I w wypadku każdego z nas poszczególnie uprzytomniamy sobie, iż urodziliśmy się w przychylnych warunkach i że w Słowie Bożem mamy moc Bożą do przekształcenia charakteru; i że nasza własna praca w związku z tem została tak natchniona i entuzjazmem podsycona przez obietnice Pańskie, iż widzimy, jak nam Pisma powiadają, że Bóg pracuje w nas ku czynieniu tego, co Mu jest przyjemnem przez te obietnice i instrukcje podane w Piśmie Św. Nasze usprawiedliwienie przez wiarę w drogocenną krew pochodzi napewno nie z nas samych, ale z Pana, który postanowił ofiarę i który dał nam błogosławione pomazanie oczu naszego pojmowania, byśmy mogli widzieć Jezusa jako Baranka Bożego, który zdjął grzech ze świata. Łaska po łasce, dawała nam ocenę przywileju kładzenia naszych ciał jako żywą ofiarę i przez to stania się uczniami Chrystusa i naśladowcami Jego, żebyśmy ewentualnie mogli osiągnąć Pierwsze Zmartwychwstanie i stać się członkami Oblubienicy, Małżonki Barankowej.

“OBRACA BURZĘ W CISZĘ”.

Psalm 107: 29.

Nasz Pan prowadził Swą misję około dwóch lat, gdy uczynił cud zapisany w Ewangelii Św. Marka (4: 35 — 41) gdy „zgromił wiatr i rzekł morzu: Umilknij a uśmierz się.” Po wybraniu dwunastu apostołów i kazaniu na Górze Oliwnej i t. d. Pan nasz powrócił do Kapernaum i zaraz zaczął powtórnie obchodzić Galileję. W tym to czasie Pan Jezus wskrzesił syna wdowy z Naim (Łuk. 7: 11 — 17) pierwsze wskrzeszenie jakie zostało zanotowane w Piśmie. Następnie Pan Jezus uczył lud przez przypowieści — podobieństwa — a po południu po mozolnej pracy (około trzeciej godziny) gdy jeszcze siedział w łodzi, — jak innym razem gdy zakończył swoją mowę — kazał się przewieźć na drugą stronę jeziora. Ludowi było powiedziane że kazanie się skończyło i zaraz potem łódź odpłynęła. Z różnych zapisków o tem wydarzeniu można wnosić, że wszyscy apostołowie byli z Jezusem a z zapisek Mateusza można przypuszczać, że byli jeszcze inni „ludzie” prawdopodobnie ludzie do których należała łódź, i inni.

Podróżnicy opowiadają, że na morzu Galilejskiem często trafiają się burze. Dr. Thompson opisując własne doświadczenie na tem morzu mówi: „Jeszcze słońce nie zaszło gdy wiatr zaczął dąć ku jeziorowi i wiał całą noc tak, że gdyśmy przypłynęli do brzegu na rano woda na całej powierzchni jeziora bałwanila się jak w kotle. Wiatr wiał z północnego wschodu i ze zachodu z taką gwałtownością, że za żadną cenę nie było można wynająć przewoźników by się dostać na brzeg. Ażeby zrozumieć przyczynę tych nagłych i szalonych burz trzeba pamiętać, że jezioro to leży o 600 stóp niżej od poziomu oceanu; liczne i nagie wzgórza Juudei wznoszą się do znacznej wysokości i rozpościerają się do dzikiej miejscowości Hauranu i pną się w górę do pokrytej śniegiem góry Hermon; drogi wodne wyżłobiły głębokie wąwozy wpadając do jeziora z tego powodu tworzy jakby ogromny lijek ściągający zimne wiatry z gór.”

„JEGO ZAMYŚLY NIE SĄ NAM TAJNE.”

Nasze zdanie jest, że „książe który ma władzę na powietrzu” (Ef. 2: 2) miał coś do czynienia z wywołaniem tej burzy, że było w tem coś więcej niż naturalna przyczyna, chociaż ta ostatnia mogła być pomocną, a nawet dostateczną. Pamiętamy jak Szatan starał się radzić naszemu Panu, by reskoczyć w dół z ganku kościelnego lecz to mu się nie udało. Teraz chciałby Go zatopić w morzu. Lecz jak Pan Bóg zapowiedział że i gniew ludzki będzie chwalił Boga, tak i złość Szatana, lub nawałność rozchukanych elementów lub przyczyny co spowodowały burzę miały się okazać i przyczynić do oddania chwały Bogu i okazania Jego wielkiej mocy.

Podczas burzy nasz Pan spał w tylnej części łodzi na „wieszakowku” — poduszcze. Widocznie, iż był zmęczony i wyczerpany całodzienną pracą. W międzyczasie jak gwałtowność wiatru się wzmacniała, łódź zaczęła napępniać się wodą więcej, niż mogła być wylewana. Nie też dziwnego, że apostołowie jakkolwiek doświadczeni rybacy i przyzwyczajeni do różnych tego rodzaju przygód byli zaalarmowani tem wydarzeniem. Nie można pominąć myśli, że Opatrzność w tym wydarzeniu miała coś do czynienia i sprawiła że nasz Pan przedłużył swój sen w podobnych okolicznościach, i aby wiara Jego uczniów była doświadczoną, wystawioną na próbę. Apostołowie widzieli już wiele z Jego wielkich dzieł, słyszeli Jego cudowną naukę, byli świadkami cudownego połowu ryb, widzieli jak leczył chorych a nawet jak wskrzesił umarłego, więc do tej pory powinna się ich wiara wzmocnić w Jego wszechstronną moc. Lecz, że apostołowie zbliżyli się do Jezusa wołając o ratunek dowodzi, że do pewnego stopnia posiadali wiarę, lecz nie dostateczną.

Miała różnica jaka daje się zauważyć w opisach tego wydarzenia jakie znajdują się w Ewangeljach: Mateusza, Marka i Łukasza i tak: u Mateusza jest: „Panie! ratuj nas, giniemy.” (8: 25); u Marka: „Nauczycielu! nie dbasz, że giniemy?” (4: 38) zaś u Łukasza: „Mistrzu, Mistrzu! giniemy.” (8: 24) można powiedzieć że wszystkie są prawdziwe, bo jeden uczeń zapewne wołał w te słowa, inny wyraził tę samą rzecz innemi słowami. Ktoś tak określił te słowa: „Mała wiara mówiła: „Ratuj nas”; Wielka bojaźń wołała: „Giniemy”; Brak wiary wołał: „Niedbasz?”; Mniejszą więcej wiary wołali: „Panie”; Uczniowie wołali: „Nauczycielu”; Słabej wiary: „Mistrzu, który masz władzę!” Jezus ocknąwszy się pokazał wiatr i wiatrom by się uspokoiły i zaraz się uspokoiły. Jest napisane, że wiatr ustał i morze się uspokoiło. Ktoś mógłby powiedzieć, że burza przysłała nagle więc mogłaby się też i nagle powstrzymać, lecz tego nie możnaby powiedzieć o rozchukanych morzu. Wody w ten sposób rozkołysane nie mogły by się uspokoić tak prędko jak jedynie mogą podprzyrodzoną, co też musimy przyznać iż to był cud.

Dziwna jest okoliczność że wyraz grecki „umilknij” tu użyty jest ten sam, jakiego Jezus użył gdy zypnolił złego ducha. (Mar. 1: 25) To raczej popiera podaną powyżej myśl, że ta burza była wywołana przez Szatana. W każdym razie uczyniony cud pokazuje, że nie była ona spowodowana przez Boga, jak to często bywa przypisywane Bogu, bo jeżeli Pan Bóg ją spowodował to Pan Jezus nigdy by się temu nie sprzeciwił. Nie chcielibyśmy również aby kto mniemał, że wszystkie burze pochodzą od Szatana; nie zaprzeczamy, że wiele z nich powstaje z naturalnych przyczyn, lecz utrzymujemy

muujemy, że niektóre bywają nie naturalne, a spowodowane siłą złego, co też Pismo święte dowodzi w tym względzie jak wiatr gwałtowny wzniecony był przez Szatana i obalił dom, w którym dzieci Hijoba uczuwały. — Hiejb 1: 13. 9.

Ze nasz Pan zamierzył, ażeby to doświadczenie posłużyło Jego uczniom za naukę, odnośnie ich wiary w Niego wskazują następne wiersze. (Mar. 4: 40, 41) Jezus rzekł do nich: „Dlaczego się boicie? Jeszczeż brak wam wiary?” Jeszczeście nie wyrobili sobie tej wiary abyście mogli mi ufać i wyrozumieć, że Ojcowska łaska i moc jest zawsze na moją ochronę i jak długo jesteście ze mną nic złego wam się stać nie może, nic takiego co by nie było pod moją kontrolą i władzą? Nic dziwnego że apostołowie po tym cudzie mieli jeszcze większą dla Jezusa cześć. Zdaje się, iż to się stało we właściwym czasie i porządku aby się to stało dla nich potrzebną nauką. Możemy być pewni, że każdy szczegół ich doświadczeń i każda czynność naszego Pana jak i nauka były zamierzone dla korzyści i nauki Jego dwunastu apostołów, którzy zaś mieli świadczyć nam i wszystkim narodom ziemi odnośnie Jego misji i posłannictwa.

DUCHOWA NAUKA, DLA DUCHOWYCH DOMOWNIKÓW.

W tym cudzie zawiera się także bardzo cenna nauka dla wszystkich naśladowców Jezusa oprócz apostołów. My również potrzebujemy wiary a także aby wiara nasza była doświadczoną. Odkąd staliśmy się naśladowcami Chrystusowymi w naszych codziennych doświadczeniach jesteśmy kierowani i ochraniani przez siłę niewidzialną w tym celu, aby jako uczniowie w szkole Chrystusowej nauczyli się jak rozwijać w sobie coraz więcej owoce Ducha a szczególnie jak pomnażać wiarę. Jak ważnym szczegółem jest wiara my teraz nie możemy należycie ocenić. Zdaje się że Pan szczególnie wymaga od tych, co teraz są powoływani, by się stali Jego naśladowcami — jest wiara. „Bez wiary nie można podobać się Bogu.” „Dla wierzących wszystkie rzeczy są możliwe.” Ma się rozumieć iż o rzeczywistej, żywej wierze jest tu mowa a nie o ślepej wierze, poleganiu na ludzkich słowach ludzi omylnych, lecz poleganie na tem, i wierzenia temu, co nasz Pan obiecał: „Niech ci się stanie jakoś uwierzył.”

Z konieczności wiele ważnych nauk powinno się z tego skorzystać i nie możemy się dziwić, że w naszych osobistych doświadczeniach jako chrześcijanie przechodzimy podobne do tych, które doświadczali apostołowie a zanotowane w tej nauce. Trafia się, że Szatan zagnał w różnych chwilach wzniesia przeciwko nam burzę pokus, albo przeciwności, lub prześladowanie. Jak w takich razach niebo nad nami staje się zachmurzone, ciemne niosące złą wróżbę; jak fale przeciwności, lub cierpień na nas uderzają, prawie nie pochłoną i jak

Pan zdaje się iż zasnął i nie dba na naszą niedolę i nasze potrzeby! Tego rodzaju doświadczenia są doświadczeniami naszej wiary, jak było doświadczeniem wiary apostołów. Gdy w tych warunkach będąc nasza wiara jeżeli jest silną, to starać się będziemy postępować odpowiednio, będziemy pilnować swych łodzi i wiosłować stale, jednocześnie będziemy wiernie ufać temu co napisane, że „wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu” będziemy zdolni cieszyć się i radować jak Paweł i Siła których obiwszy zakuli w kłody a jednak mimo to śpiewali pieśni co dowodziło ich wierności ku Panu. Radowali się iż byli godnymi cierpieć dla imienia Chrystusowego. Według wiary naszej będziemy zdolni cieszyć się nawet w ucisku. Nie możemy cieszyć się z cierpień, lecz możemy radować się z wiary jaka jest do nich przywiązana to jest że te małe, znaczne cierpienia sprawują nam o wiele większą chwałę w przyszłości.

Każde tego rodzaju doświadczenie powinno być nam pomocne. Jeżeli na początek okazaliśmy się bojaźliwymi i wołaliśmy głośno o pomoc, to możebne, że ona nam przyszła, ale z pewną wymówką: „O małowierny”, lecz doświadczenia przychodzą jedne za drugimi nasz Mistrz spodziewa się od nas większej wiary, większego w Nim zaufania, większego pokoju i radowania się w Panu, większego zaufania że On jest z nami i dba o nas, i że jest zdolny wyrwać nas z mocy naszego Przeciwnika i z każdego złego a zarazem przyprowadzić nas do pożądanego portu do którego zmierzamy to jest do społeczności z Nim w Królestwie.

DOŚWIADCZENIA KOŚCIOŁA BYŁY POKAZANE W FIGURACH.

Niektórzy twierdzą i nie bez powodu, że doświadczenia Jezusa i Jego apostołów gdy byli na morzu w łodzi podczas pamiętnej nocy, wyobraża doświadczenia Kościoła podczas wieku ewangelicznego. Pan Jezus zapewnił Swoich naśladowców (przy odejściu do nieba) mówiąc: „A oto Ja jestem z wami, aż do skończenia wieku,” (Mat. 28: 20) a także: „Znowu przyjdę i wezmę was do Siebie, abyście i wy tam byli, gdzie Ja jestem.” (Jan 14: 3) i nic wam nie może szkodzić i t. p. Wierni Pańscy w ciągu całego wieku Ewangelji mniej lub więcej przekonali się o pewności tych kosztownych obietnic; oni dobrze odczuwali że Pan jest z nimi t. j. ze Swoim Kościołem a jednak niekiedy zdawało się, że nie zważa na ich wołanie ani wysłuchiwa ich modlitw. Przez dziewiętnaście stuleci Jego naśladowcy byli miotani burzą przez Przeciwnika, prześladowani, policzkowani, męczeni przez całą tą ciemną noc podczas której jedynym światłem jak napisano: „Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim.” (Ps. 119: 105.) Doświadczenia jakie przechodzili święci w dawnych czasach są podobne do tych, które przechodzimy obecnie.

My dziś przedstawiamy sprawy Boże w pośród rozchukanego elementu ludzkich namiętności, sprzeciwu i t. p. trudności a jak Apostoł twierdzi że to, co za jego czasów się działo jest to samo i dziś; jak dawniej tak i teraz: „Albowiem nie mocujemy się przeciwko ciału i krwi, ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierżawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom na niebieskich.” (Efez. 6: 12) Burza zdaje się przychodzić ze strony świata, ale poza nią znajduje się on zły. „Albowiem zamysły jego nie są nam tajne.” (2 Kor. 2: 11) Może się zdarzyć, że serce nasze może się zatrwożyć, lecz gdy wiara widzi Pana że jest z nami w łodzi i może odczuć i wspomnać na Jego wielką moc, że On jest zdolny rozkazać we właściwym czasie i w Jego sposób rozkazać pokój i uśmierzenie się rozchukanych elementów.

Niezadługo przyjdzie czas, że Ten co się nami

opiekuje użyje swej władzy, by wyswobodzić Swój lud i rzecze do burzliwego elementu: Umilknij, a uśmierz się! Wówczas nastąpi wielka cisza i odpoczynek od prześladowań onego złego przez tysiąc lat, bo zostanie on ubezwładniony, aby nie zwodził więcej narodów. Natenczas przyjdzie wieczny pokój dla tych, co są teraz z Panem w łodzi i nastąpi sposobność dla wszystkich, aby się stali współpracownikami z Nim w chwalebnem dziele błogosławienia świata. To nie powinno nas wcale dziwić jeżeli nas czeka czarna godzina, gdy burza pocznie szaleć i wielu wołać będzie o pomoc z bojaźnią i ze drzeniem. Nauczmy się teraz z doświadczeń obecnych czasów, abyśmy gdy przyjdzie burza, byśmy nie stracili wiary, lecz mogli się radować w Tym, który nas umiłował i kupił drogocenną krwią i byli zdolni śpiewać pieśń Mojżesza i Barankową.

W. T. Feb. 15, 1904.

WIAZANIE MOCARZA.

„I uchwycił smoka, węża onego starego, który jest djabeł i szatan, związał go na tysiąc lat.” — Obj. 20: 2.

Wierzmy, że Szatan jest osobą i będzie w pewien sposób literalnie powstrzymany od swego niecnego dzieła. Nazwy „szatan” i „djabeł” użyte w tekście na czele artykułu odnoszą się nie tylko do samej osoby Przeciwnika, lecz do całego systemu którego on jest głową i reprezentantem. Objawienie (12: 7—9) naprzykład, mówi nam o wielkim systemie religijnym, odnosząc się do niego, jako „Djabła.”

Początek wiązania mocarza pokazany jest w przypowieści naszego Pana o wiązaniu mocarza, gdzie proces ten odbędzie się w nagły i niespodziewany sposób. (Mat. 12: 29). W innym miejscu (Łuk. 12: 39) mówi nam: „że gdyby mocarz (gospodarz) wiedział, o której godzinie złodziej ma przyjść wždyby czuł i nie dopuściłby podkopać domu swego.” To pokazuje nam, że Szatan nie będzie wiedział o jakim czasie i w jaki sposób on i jego uporządkowania będą usunięte.

Odnosnie domu mocarza możemy powiedzieć, że odnosi się to do jego domowników, którymi w obecnym czasie są upadli Aniołowie. Oni mieli być poddani Swemu książęciu Szatanowi tylko do pewnego czasu; do czasu wtórej obecności (parousia) naszego Pana, i sądzimy, że odtąd rozpoczął się nieład w domu szatana a to uwidoczniło się w tem, że usiłowania i zabiegi w różnych odciśnięciach społeczeństwa, aby przeprowadzić pewne plany, są jedne drugim przeciwne. Siły te duchowe działają samowolnie bez poddawania się i kontroli Szatana, wywierając różnorodne wpływy na ludzkość, czem wyrządzają spustoszenie nie mniejsze jak znajdowałyby się w pokrewieństwie i harmonii z Szatanem.

Bądź co bądź, to niszczy jego wpływ. Wierzmy że każdy krok i postępek umiejętności i wiedzy ukraca ciemnotę, zło i zabobon. Łańcuch zabobonu i ciemnoty wiązał ludzkość przez długi czas, a sprawcą tego był Przeciwnik Szatan.

Dotąd ciemność była tym łańcuchem, którą wiązała myśl ludzką, lecz zło nie było krępowane. Błędne nauki Szatana miały ogólne wzięcie u ludzi aż wreszcie nadszedł czas, gdy światłość stała się tym łańcuchem wykazującym prawdę a wiążącym błąd „Albowiem cokolwiek objawione jest, jest światłością” a to co objawia jest łańcuchem, gdyż powściąga i krępuje ciemnotę przeciwnika światłości.

Te dwie przeciwne rzeczy „światłość i ciemność”, mają swe źródła, Księcia Światłości i Księcia Ciemności. Książę Światłości, by dokonać swego chwalebnego dzieła zarzucił łańcuch na księcia ciemności by najprzód dopomóż Kościołowi przez powstrzymanie „wiatrów” i „sił” przychodzącego na świat ucisku. Jednocześnie cały świat poczyną budzić się nie koniecznie do światła prawdy, ale zrywa łańcuchy ciemności, którymi był skuty przez szatana i jego system. Widzimy już dziś wielu wyższych krytyków, agnostyków i innych inteligentnych ludzi na wysokich stanowiskach, przygotowanych aby walczyć ze złem i stawić czoło ciemności. Nie posiadają jednak oni tego „prawdziwego światła”; starają się stawić opozycję błędnym naukom, które zasiał Szatan, w ciągu minionych wieków. Nie znaczy to, że szatan niema już wpływu nad nimi, lecz że oni nie pragną być pod jego wpływem. Starają się być wolnymi od jego więzła starych, lecz nieświadomie wpadają w inne błędne nauki, którymi stara się ich na nowo usidlić i w nowe błędy wprowadzić.

Jasno już dziś w czasie obecności naszego

Pana zauważamy, że wielkie siły wpływowe zostały rozpuszczone na świat, by łamały pęta ciemnoty i błędu. Nie mamy tu na myśli wyłącznie sił, które oddziałują na poświęconych ale siły, które działają na ludzi nie pozostających z nami w harmonii, na tak zwanych „Wyższych Krytyków,” którzy wielce przyczyniają się do powstrzymania wpływu przeciwnika i jego władzy nad ludźmi.

Odnosnie wiązania szatana czytamy, iż ten będzie „związany, aby nie zwodził więcej narodów, ażeby się wypełniło tysiąc lat” — co upewnia nas w przekonaniu, że wszyscy byli zwiedzeni kłamstwem i że teraz przyszedł czas na powstrzymanie i ubezwładnienie Szatana, bądź to przez światło „obecnej prawdy,” bądź światło nauk lub przez jakiegokolwiek środek stawiające tamę zwodzeniu narodów.

Wierzmy, że powstrzymanie wpływu Szatana szybko postępuje naprzód. Patrząc na świat, możemy zauważyć, że wiele różnych wynalazków użytych jest na dobre cele, jak telefony i telegrafy, służące dla ogólnego dobra, dla przemysłu i handlu. W wielu wypadkach, gdzie telegrafy i telefony używane były do złych celów, władze stanowe wdały się w tą sprawę i zakazały używania ich na takowe rzeczy. Odnosnie kwestji powściągliwości, możemy również zaznaczyć, że oświata odosobnie tego wzrosła między narodami czyniąc widoczny postęp jak na przykład w powstrzymaniu sprzedaży alkoholu, który szkodzi rozwojowi społeczeństwa.

I tak oświata szybko postępuje naprzód. Stosunki obecne nie tolerują już więcej lenistwa jak

przedtem, uzasadniając się mimowoli na biblijnej metodzie: „Kto nie pracuje, niech i nie je;” dzieci zobowiązane są uczęszczać do szkoły, a jeżeli zaniedbują tego obowiązku, podpadają kontroli urzędników, na ten cel przeznaczonych. Wzrastająca umiejętność jest zatem godna podziwu, tembardziej, że wprowadzana jest przez tych, którzy nie są oddani Bogu, dla których wspaniały Plan Boży jest obcym, i którzy nie znają prawdziwej religji, nie znają Boga, jakim On jest, a większość z nich, jak wnosimy z ich świadectw, odrzuca nawet Biblię.

Będąc na błędnej drodze, wierzą w jakiegoś dziwnego Boga, który jest wszędzie, a nawet w kamieniu i drzewie. Mimo to uwolnili się od więzów ciemności dawnych czasów, i w żaden sposób nie chcą powrócić do starych zwyczajów, lecz ustawicznie dążą do postępu. A zatem wszystko składa się na to, że stosunki obecnego czasu wiążą błędy, a tem samem i księcia ciemności, Szatana. Powinniśmy i my, chociaż przy schyłku naszej ziemskiej pielgrzymki przyłożyć ręce do tego dzieła, a to przez głoszenie prawdy, wydawanie literatury, i.p.

Odnosnie kwestji zupełnego związania wielkiego przeciwnika wierzymy, iż nie będzie dokonane prędzej, aż klasa Wielkiej Kompanji zostanie uzupełnioną. Nie zdziwi nas to przeto; gdy Szatan doprowadzi do wielkiego wzburzenia na świecie w czasie wielkiego ucisku, gdy jego królestwo będzie niszczone i gdy Królestwa tego świata staną się królestwami Pana naszego i Chrystusa Jego. — Obj. 11: 15.

W. T. 1910 — 154.

W OBRONIE PRAWDY.

KTO ZOSTAŁ OBRANY ZA APOSTOŁA NA MIEJSCE JUDASZA.

Na pozór zdawałoby się że ta rzecz nie powinna nas wiele obchodzić czy ten, lub inny z uczniów należy do liczby wybranych apostołów, lecz po lepszej rozwadze przychodzimy do przekonania, że jestto częścią objawionej prawdy a mianowicie, że Apostołów miało być dwunastu a uczniów siedemdziesięciu. Kto należał do tej liczby, gdyby nie było ważnem, to ich imiona nie byłyby wspomniane, jak nie były wymienione onych siedemdziesięciu, których Pan posłał po dwóch.

Liczba dwanaście jest znamioną i zdaje się że była figuralnie pokazaną przy formowaniu się i organizowaniu narodu Żydowskiego. Najprzód miał on dwunastu patriarchów od których poszło dwanaście pokoleń a te miały swych przedstawicieli, a następnie prawodawca Mojżesz (typ na Chrystusa Kościołem) wybrał siedemdziesięciu pomocników, którzyby wyręczali Mojżesza w jego pracy, figura na Wielkie grono.

Znamionem także i godną uwagi jest miejscowość nazwiskiem Elim, gdzie było dwanaście źródeł

i siedemdziesiąt palm. Miejsce to dla Izraela w jego pielgrzymce po puszczy było drugim przystankiem od wyjścia, czyli po opuszczeniu Egiptu, a co zdaje się być figurą na Kościół i jego pielgrzymkę po puszczy tj. odosobnienie po opuszczeniu świata.

Aluzje do tego mamy pokazane w Objawieniu (21: 12 — 14) gdzie jest pokazane nowe miasto (rząd) Jerozolima z dwunastoma bramami na których były wyrze imiona dwunastu pokoleń synów Izraelskich i dwunastu Aniołów mające mur wielki i wysoki który miał dwanaście fundamentów a na nich imiona dwunastu Apostołów Baranka. Tu widzimy łączność między figurą i rzeczywistością. Tam imiona dwunastu pokoleń od dwunastu synów Jakóba, tu imiona dwunastu Apostołów Baranka. (Jezusa) Zaś wymiar jego na sto czterdzieści cztery łokcie; na innem miejscu (Obj. 11: 1; 7: 4 — 8) sto czterdzieści cztery tysiące z każdego pokolenia po dwanaście tysięcy. Pan Jezus również na pytanie Piotra jaką będzie nagroda Apostołów, odpowiedział w tych słowach: „Wy, którzyście za mną poszli, w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na tronie chwały Swojej, usiądziecie i wy na dwu-

nastu tronach' sądząc dwanaście pokoleń Izrael-skich." Mat. 19: 28.

Nie wchodzimy w szczegóły i znaczenie figur ale tylko nadmienimy, że Izrael reprezentuje w pewnych razach Świat, w innych Kościół, ale zawsze i wszędzie widzimy łączność figury z poza figurą, a szczególną uwagę możemy tu zwrócić na imiona synów Izraelskich, które łączą się z imionami Apostołów Baranka.

Widzimy jak w figurze jedno imię z dwunastu zostało usunięte to jest imię Dan, a na to miejsce zostało umieszczone imię Manasesa syna Józefa. (Porów. 1 Moj. 35: 23 — 26; Obj. 7: 4 — 8) Znamionem także jest wydarzenie jakie miało miejsce przy śmierci Jakóba gdy błogosławił synom Józefa, położywszy prawą rękę na syna młodszego Efraima a lewą na Manasesa, który był starszym. Józef (typ na Jezusa) inaczej pojmował tę rzecz. (1 Moj. 48: 13 — 19.) Chociaż błogosławieństwa Jakóba mogły być ważne w doczesnym życiu, ale nie mogły sięgać na przyszłość w Planie Bożym, bo widzimy, że w Boskim porządku rzeczy, imię i pokolenie Manasesa a nie Efraima zostało przyjęte na miejsce Dana.

Nie mamy zamiaru z tego wydarzenia robić figury, chociaż bez wątpienia ma ono swoje znaczenie na przyszłość w planie Bożym, lecz gdy się rozpatruje sprawę wyboru Macieja na Apostoła, to nasuwa się na myśl to podobieństwo.

Prawdopodobnie, że Maciej był uważany za takiego przez wierzących jeżeli jedenastu apostołów przyjęło go do swego grona na podstawie rzucanych losów. Aczkolwiek wybór jego był według prawa (na ile oni go rozumieli na on czas) to jednak zachodzi wątpliwość czy został on potwierdzony przez Mistrza, który sam miał do wydanie kogo On chce mieć za apostoła.

Mając te rzeczy na uwadze przystępujemy teraz do rozebrania artykułu zamieszczonego w Strażnicy wydawanej przez Towarzystwo w Brooklinie z dnia 15-go Lutego 1922 roku, stronica 47, pod tytułem:

„JEDEN Z DWUNASTU”

Oto co tam czytamy:

„A teraz czy Paweł był jednym z dwunastu! Potwierdzający pogląd utrzymywał się obszernie i dość długo. Lecz czy pogląd taki (jak podaje brat Russell) opiera się na Piśmie świętem, czy na tradycji. O ile nie przystąpimy do tej sprawy **uczciwie** (znaczy, że przedtem ta sprawa nie była traktowana uczciwie), bez najmniejszej skłonności do przekręcania, lub **forsowania** (więc przedtem było przekręcane i forsowane) czegokolwiek, to rezultaty naszych badań będą nie jasne. Policzmy najpierw tych, którzy zwani są apostołami w Piśmie świętem. Musimy uznać, że Pan nadzorował wyrażeniami piszących Pismo Święte i że pod względem akuratacji stoją one o wiele

wyżej, aniżeli cokolwiek, co istoty ludzkie bez pomocy mogą powiedzieć, lub myśleć. Gdy tekst powiada „Apostoł” to nie wolno nam przeskakiwać tego i mówić że to nie znaczy tego, co wyraża; nam pozostaje uważać i uczyć się.”

Otóż z zacytowanych słów widzimy, że autor tego artykułu uważa twierdzenie o wyborze Pawła a nie Macieja na miejsce Judasza nie opiera się na Piśmie świętem, jednak obszernie, czyli powszechnie zostało uznawane i trwało dość długo, ale teraz zostało przez autora tego artykułu to twierdzenie obalone na podstawie tego, że gdy Pismo Św., mówi „Apostoł” to ma znaczyć Apostoł a nie inaczej i tak powinniśmy wierzyć i uczyć.

Zgadamy się z tem, że gdy Pismo mówi Apostoł, to mamy rozumieć Apostoła, to rzecz jasna, podobnie gdy ono mówi „Anioł,” to mamy rozumieć Anioła, ale anioł może być dobry i zły, może być człowiekiem i duchem, podobnie rzecz się ma z wyrażeniem „Apostoł.” Wyraz **apostolos** po grecku, znaczy po polsku **posłany**, teraz ważność apostołstwa zależy od tego, kto posyła i czyini apostołami oni byli.

W następnym paragrafie omawianego artykułu jest zaznaczona liczba apostołów **dziewiętnaście** Judasz dwudziesty. Ażeby się w tej sprawie upewnić i żeby nie uchodzić za „nieuczciwego,” lub żeby nas nie posadzono o „przekręcanie,” lub „forsowanie” więc będziemy cytowali Pismo Święte, które ten przedmiot omawia.

Z powodu prześladowania jakie wynikło dla Szczepana, niektórzy z uczniów poszli do Antyjochji i tam „wielki poczet uwierzywszy, nawrócili się.” (Dz. Ap. 13: 42) I przyszła o nich wieść do uszów zboru, który był w Jerozolimie i **posłali Barnabasza**, aby szedł do Antyjochji... „albowiem był mąż dobry i pełen Ducha świętego i wiary.” Dz. Ap. 11: 29 — 30

Tu mamy pokazane że Barnabasz, był posłany od Zgromadzenia w Jerozolimie, do Antyjochji, zatem on był Apostołem zboru Jerozolimskiego i na tej podstawie jest o nim wzmianka, jako o apostołach łącznie z apostołem Pawłem. (Dz. Ap. 14: 14) Z podobnej okazji Paweł apostoł nazwany Enefrodyta apostołem zboru, który był w mieście Filipis. (Fil. 2: 25.) Zaś inni, którzy w omawianym artykule nazwani są apostołami czegoś podobnego nie znajdujemy w Piśmie świętem i tak:

Apollos jest nazwany: „sługą” (1 Kor. 3: 5) i „bratem,” 1 Kor. 16: 2. Tytus nazwany: „bratem,” 2 Kor. 2: 13; „towarzyszem” 2 Kor. 8: 23; „Synem.” Tytus, 1: 4. Sylwan, nazwany: „wierny brat.” 1 Piot. 5: 12. Tymoteusz nazwany: „Uczniem” Dz. Ap. 16: 1; „współpracownikiem” Rzym. 16: 21; „Synem Pawła,” 1 Kor. 4: 17; „bratem,” Kol. 1: 1 2 Kor. 1: 1; „sługą,” Filip. 1: 1; „bratem, sługą Bożym, pomocnikiem” 1 Tes. 3: 2. „Synem w wierze,” 1 Tym. 1: 2; „miłym synem,” 2 Tym. 1: 2.

Z powyższych cytów biblijnych widać, że żaden ze wzmiankowanych „braci” nie jest nazwany w Piśmie świętem apostołem Jezusa Chrystusa, a jeżeli dwóch z tej liczby: Barnabasz i Epafrodyt zostali nazwani apostołami, to apostołami zborów a nie Jezusa Chrystusa.

CO ZNACZY „APOSTOŁ JEZUSA CHRYSTUSA?”

Odpowiedź sama się nasuwa a mianowicie: Apostołem Jezusa Chrystusa może być tylko ten, którego powołał i posłał sam Jezus Chrystus. Teraz jeżeli idzie o to, który z dwóch, to jest Maciej, czy Paweł jest apostołem Jezusa Chrystusa niech Pismo Święte samo zdecydować.

Najprzód zobaczmy co Pismo Św. mówi o Macieju? Oto co czytamy w Dz. Ap. 1: 15 — 26 jak Piotr podjął sprawę wyboru dwunastego towarzysza na miejsce Judasza, na co zgromadzenie się zgodziło „i postavili dwóch: Józefa... którego nazywano Justem i Macieja, a modląc się mówili: Ty Panie, który znasz serca wszystkich okaż z tych dwóch jednego, któregoś obrał, aby przyjął część usługiwania tego i apostołstwa z którego wypadł Judasz, aby odszedł na miejsce swoje i rzucili losy ich, i padł los na Macieja, a przyłączony jest spólnem zdaniem do jedenastu Apostołów.”

Teraz zapytujemy gdzie mamy potwierdzenie w Piśmie Św. że ten postępek był prawomocny i uznany przez Mistrza, czy Piotr nie działał zbyt pochopnie, a że się modlili i postavili Panu Bogu dwóch swoich towarzyszy, żeby wybrał z nich jednego, to nie mamy żadnego dowodu, ażeby ich modlitwa została wysłuchana, lub żeby Pan zgodził się na wybór jaki zgromadzenie uczyniło, czy raczej nie było to wtrącanie się do spraw Pana, jeżeli Piotr ani zgromadzenie nie było do tego jawnie upoważnione, by przedsiębrać takie wybory.

Że Piotr był inicjatorem w wielu sprawach to nie ulega wątpliwości np. gdy zrobił wyznanie: „Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego,” za to otrzymał pochwałę od Pana w słowach: „Błogosławionyś Szymonie synu Jonasza.” Ale gdy po niedługiej chwili Pan Jezus zapowiedział, że ma być wydany w ręce grzeszników i zabity, wtedy Piotr począł Jezusa strofować i upominać: „Zmiłuj się sam nad sobą Panie! nie przyjdzie to na cię. A On obruciwszy się rzekł Piotrowi: Idź odemnie Szatanie! jesteś mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.” (Mat. 16: 13 — 23) Pytanie czy Piotr dając inicjatywę wyboru dwunastego apostoła działał z rozporządzenia Bożego, czy brał rzecz po ludzku. Jak łatwo Piotr się zmieniał dowodzi fakt że wkrótce po tem gdy mówił: „Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, ja się nigdy nie zgorszę” — widzimy, że się zaparł Swojego Mistrza po trzykroć i w skutek tego utracił urząd apostołstwa, więc pozostało tylko dziesięciu apostołów. Zapytujemy więc kto przywrócił Piotrowi utracone apostołstwo? Kto go postawił na

poprzednie stanowisko? Czy pozostali apostołowie? Wcale nie ale sam Mistrz. Zob. Strażnicę z Listopada 1924 r. Str. 134.

Teraz nasuwa się na myśl ta rzecz: Jeżeli po swoim zmartwychwstaniu Pan Jezus obcował przez czterdzieści dni ze swoimi uczniami, nauczał ich, dawał instrukcje, i przywrócił do apostołstwa Piotra, czy Pan nie wiedział że był Maciej, którego za parę dni wybiorą za dwunastego apostoła, czy On nie mógłby go sam naznaczyć? Czy Pan Jezus wówczas nie wiedział, że taką okaze się potrzeba? Ale czemu Pan Jezus nie ustanowił wówczas, to jest w ciągu tych czterdziestu dni społeczności z uczniami dwunastego apostoła? Odpowiedź na to łatwa to jest, że jeszcze nie było odpowiedniego człowieka. Gdyby więc Maciej był odpowiednim, to zapewne, że byłby on obrany tak jak został przywrócony Piotr, a że takiego jeszcze nie było więc wybór został odłożony na później, gdy Pan widział, że Saul z Tarsu był gotowym, żeby go powołać na apostoła a co jest opisane w Dz. Ap. 9: 1 — 22; 22: 1 — 21. O nim Pan wydał świadectwo: „Ten mi będzie naczelnym wybranym, aby nosił imię Moje przed poganymi i królami i przed syny Izraelskimi; albowiem Ja mu ukazać jako wiele musi cierpieć dla imienia mego.”

Teraz, czy na podstawie tych faktów, Paweł mógł nazwać siebie apostołem Jezusa Chrystusa, lub nie mógł tego czynić? Jest rzecz łatwa do przewidzenia, na co też Pan dozwolił, a nie przeszkadzał, ażeby między uczniami było przekonanie że Maciej jest apostołem, ale obrany od ludzi, Pan zaś obrał sobie innego i wcale nie potrzebował się tłumaczyć, ze swego wyboru, ani wyjawiać przyczyn, dla czego On tak uczynił.

Porównajmy teraz sposób wyrażenia się różnych braci, którzy pisali listy do Świętych jak, i za kogo oni się podawali i tak:

„Jakób, sługa Boży i Pana Jezusa Chrystusa.”

Jak. 1: 1.

„Judas, sługa Jezusa Chrystusa a brat Jakuba.” w. 1.

„Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa.” 1 Piot. 1: 1.

„Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa.” 2 Piot. 1: 1.

Dwaj pierwsi nie podają się za apostołów Jezusa Chrystusa bo nimi nie byli, zaś Piotr pisze wyraźnie że nim jest, i to samo czyni apostoł Paweł w następujących miejscach pisze o sobie, jako o takim:

„Paweł sługa Jezusa Chrystusa, powołany apostoł, odłączony ku opowiadaniu Ewangelji Bożej.” Rzym. 1: 1, 5. „Paweł powołany **Apostoł Jezusa Chrystusa**, przez wolę Bożą.” „Bom ja jest najmniejszy z apostołów, którym nie jest godzien, abym był zwany apostołem, przeto, żem prześladował zbor Boży.” 1 Kor. 1: 1; 15: 9. „Paweł, **apostoł Jezusa Chrystusa** przez wolę Bożą.” Efez. 1: 1; Kol. 1: 1; 2 Tym. 1: 1; Tyt. 1: 1.

Łatwo przewidzieć a nawet z Pism Pawła można wywnioskować że jego przeciwnicy zarzucali mu że on nie był od początku z Jezusem i że Go nie widział, a z tego powodu nie jest apostołem jednym z dwunastu (jak to i teraz czynią niektórzy) lecz takim Paweł odpowiada: „Iżalim nie jest apostołem? Iżalim Jezusa Chrystusa Pana naszego nie widział? Choćbym innym nie był apostołem, alem wam jest; albowiem pieczęcią apostołstwa mego wy jesteście w Panu. . . . Jednak znaki apostoła pokazane są u was we wszelkiej cierpliwości, w znamionach i w cudach i w mówach.” 1 Kor. 9: 1, 2; 2 Kor. 12: 12. Możemy także przypuścić że przeciwnicy wskazywali na Macieja jako na prawdziwego apostoła, za którego też uważali i inni apostołowie, lecz Paweł wyraźnie tu podkreśla, pisząc do Galatów (1: 1) „Paweł apostoł, nie od ludzi, ani przez człowieka (tak jak Maciej został wybrany przez braci) ale **PRZEZ JEZUSA CHRYSTUSA I BOGA OJCA**, który go wzbudził od umarłych.” Że Paweł wcale się nie przechwala, ale że on był prawdziwie postanowiony za nauczyciela i Apostoła pisze o tem do Tymoteusza (2: 7) „**Prawdę mówię a nie kłamię.**”

Jeżeli po tem wszystkim ktokolwiek odmawia Pawłowi apostołstwa i miejsca między jedenastoma apostołami Jezusa Chrystusa wtedy czyni go uzurpatorem i kłamcą, t. j., że samowolnie przypisuje sobie urząd apostoła Jezusa Chrystusa; pozbawia go tem obietnicy, jaka jest dla dwunastu (Mat. 19: 28); wykreśla go z listy apostołów Barankowych (Obj. 21:12); wytrąca go jako gwiazdę z tej symbolicznej korony na głowie niewiasty. (Obj. 12: 1); ażeby nie był jednym z drogich kamieni, które mają ozdabiać grunty nowego miasta. (Obj. 21: 9 — 27.) Co więcej autor tego artykułu (o którym mowa) na zakończenie stanowczo dowodzi że Paweł nie był jednym z dwunastu ale jednym z siedmiu. Pismo Św., nigdzie nie mówi nam (jak już to wyżej wykazaliśmy) o innych apostołach jak tylko o dwunastu, o siedmiu zaś mówi ale o tych, którzy zostali wybrani do posług i nazwano ich dyakonami, ci aczkolwiek byli nauczycielami, lecz nie mieli władzy udzielania ducha świętego. Gdy Apostołowie usłyszeli „że Samaria przyjęła Słowo Boże posłali do nich Piotra i Jana, (apostołów) którzy tam przyszedłszy modlili się za nimi, aby przyjęli Ducha Świętego; albowiem jeszcze był na żadnego z nich nie zstąpił; ale tylko pochrzczeni byli w imię Pana Jezusowe. Tedy na nie wkładali ręce a oni przyjmowali Ducha Świętego.” Dz. Ap. 8: 14 — 17. Jakże się więc miała sprawa apostoła Pawła w tym względzie, czy on posiadał ograniczoną władzę jednego z siedmiu, czy też posiadał władzę jednego z dwunastu? Jak widzieliśmy w wyżej zacytowanym ustępie Pisma Świętego, że diakoni aczkolwiek mogli czynić cuda, mogli opowiadać Słowo Boże, ale nie mieli władzy udzielania Ducha Świętego; zobaczmy teraz co o tem mówi Słowo Boże!

„Paweł obszedłszy górne krainy przyszedł do Efezu; a znalazłszy tam niektórych uczniów rzekł do nich: Iżaliście wzięli Ducha Świętego uwierzywszy? A oni mu rzekli: Owszem myśmy ani słyszeli, jeżeli jest Duch święty. Tedy rzekł do nich: Wcóżście tedy ochrzczeni? A oni rzekli: W chrzest Janowy. Zatem rzekł Paweł: Janci chrzestem pokuty, mówiąc ludowi, aby w onego który miał przyjść po nim, uwierzyli, to jest w Jezusa Chrystusa. A usłyszawszy to, ochrzczeni są w imię Pana Jezusowe; a **gdy na nie włożył Paweł ręce, zstąpił na nie Duch Święty**, i mówili językami i prorokowali.” Dz. Ap. 19: 1 — 6. Tu mamy wyraźny dowód władzy apostołskiej, którą nikt z uczniów nie posiadał oprócz apostołów wybranych przez Jezusa Chrystusa a jak widzimy tę władzę posiadał apostoł Paweł. Nie mamy powiedziane ażeby podobną władzę posiadał którykolwiek z 7-iu, albo Maciej wybrany przez głosy. Sam Piotr apostoł daje świadectwo o Pawle nazywając go miłym bratem, że on „według danej sobie mądrości pisał, jako i we wszystkich listach swoich mówił o tych rzeczach, między którymi są niektóre rzeczy trudne ku wyrozumieniu, które nieumiejętni i niestateczni wykręcają jako i inne pisma, ku swemu własnemu zatraceniu. Wy tedy najmilsi! wiedząc to przedtem, strzeżcie się, abyście błędem tych niebożników nie byli zwiedzeni i nie wypadli z waszej stateczności; ale roście w łasce i znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała i teraz i na czasy wieczne Amen.” 2 Piot. 3: 15 — 18.

INTERESUJĄCY LIST.

Drogi bracie w Chrystusie: —

Już dość dawno nie miałem od Br. wiadomości. Moje powodzenie co do ciała to prawie nic się nie zmieniło, duchowo zaś w ostatnich czasach dzięki Najwyższemu czuje się o wiele lepiej do czego się wiele przyczyniły WYKŁADY W „STRAŻNICY” które są tłumaczone począwszy od marca 1924-go aż do tych czas, widocznie było wołać Bożą iż choć taka mała liczebnie Braci „poświęciła” się w poparciu wydawaniu „Strażnicy,” szczególnie w teraźniejszym czasie kiedy to „I. B. S. A.” uprawia doktrynalne błędy na większej skali.

Artykuły w „OBRONIE PRAWDY” są nader na czasie i pomocne do odróżnienia prawdziwej Ewangelji od „podrabianej” w obecnym czasie przez Towarzystwo. . . w Brooklynie.

Ostatni numer „Strażnicy naszej” jest bardzo obfity w zdrową naukę i wykazanie faktów już dokonanych przeciwko którym nieprzyjaciół „czoła” stawić nie może.

Wywody Chronologiczne z (wyjątkiem kilku zmyłek drukarskich) są najlepsze jakie kiedykolwiek mogłem widzieć od 1913 aż dotąd. Żywię nadzieję że wielom czytającym takowe będą pomocne w utwierdzeniu w onej ŚW. WIERZE.

Lackawanna N. Y.

M. W.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie. W broszurce „Ogień Czyścowy” jest mowa o klasie, która przejdzie przez wielki ucisk. Zatem pytanie czy ta klasa **nigdy nie umrze?**

Odpowiedź. Pismo Święte Dan. roz. 3 i Zachar. 13: 8 wskazują iż trzy klasy znajdą się w ucisku. Czy znajdują się one jednocześnie to inna rzecz. Jesteśmy pewni że przez cały wiek ewangeliczny formowały się jednocześnie dwie klasy, chociaż Pan Bóg zamierzył doświadczenia i próby dla jednej klasy t. j. dla klasy kozła Pańskiego, który szedł w ślad za cielcem, tak do świątynicy najświętszej, (jego krew) jak i za obóz, a po skończeniu tych dwóch ofiar następowała sprawa kozła Azazela. Obadwa kozły były razem od samego początku i tylko rzucony los rozdzielił ich i uczynił różnicę. To nam pokazuje porządek w jakim dopełniać się będą uzupełnienia tych klas. Jesteśmy również pewni że naśladowcy Chrystusa tylko przez wiele ucisków mogą wniknąć do królestwa a zatem dla tej klasy nie będzie potrzeba ostatecznego ucisku który przeznaczony jest dla świata. Między uciskiem dla świata a zakończeniem się ucisku dla Kościoła znajdzie się klasa Wielkiego Grona która chociaż dzieliła i była uczestniczką ucisków klasy Maluczkiego Stadka do pewnego stopnia, to jednak zdaje się że podczas onego wielkiego ucisku, a raczej na jego początku klasa ta będzie w tym ogniu czyścowym. Gdy dopełni się jej oczyszczenie skończy się dla niej i ucisk a zacznie się dopełniać oczyszczenie „ludu Bożego”.

Kto jest tym ludem? Ludem Bożym są ci, co przyszedli do harmonji z Bogiem i zostali pojednani przez wiarę w Jezusa Chrystusa, a więc tym ludem było Maluczkie Stadko, było także Wielkie Grono, a podczas ucisku wyłoni się klasa tak z Chrześcijan, jak Żydów którzy uznają Jezusa za swego Mesjasza i Zbawiciela i zostaną pojednani z Bogiem a jako tacy otrzymają prawo do żywota wiecznego na ziemi, podobnie jak dwie poprzednie klasy, z tą różnicą że tamte miały ten żywot złożyć na ołtarzu ofiarnym, a ponieważ na ówczas ofiary zostaną dopełnione i więcej nie będą mogły być składane — bo nie będą przyjmowane — więc ta ostatnia klasa będzie mogła to prawo do żywota zatrzymać. Mając żywot, rozumi się że nie umrą chyba, że zmieniliby swój stosunek do Boga, okazaliby się nieposłusznymi Boskim prawom i rozporządzeniom nowego Królestwa wtedy umarliby, lecz już śmiercią wtórą — bez nadziei powstania.

Możebne, że w toku wielkiego ucisku, potem, gdy Wielkie Grono zostanie uzupełnione i wezwane „na wieczerzę weselną Baranka”. (Obj. 19: 9) że rozpocznie się zmartwychwstanie ojców świętych, a to będzie znakiem, że czas umierania za grzech

pierworodny ustał, i odtąd kto zechce przyjąć do harmonji z Bogiem i być pojednanym przez Wielkiego Pośrednika taki będzie mógł żyć. Z nawróceniem się tej klasy t. j. „ludu”, do którego Bóg się przyzna, gdy uzna go za Swoją lud że czas ucisku się skończy, a rozpocznie Królestwo Chrystusa zaś ten „lud” nawrócony stanowić będzie pierwszych obywateli tego Królestwa i pierwszych z żyjących, którzy nie będą potrzebowali iść do grobu. Zaś pozostała reszta rodzaju ludzkiego dopóki nie dojdzie do stanu pojednania z Bogiem będzie musiała umierać. Wniosek więc że wiadomość o tym czasie musi poprzedzić skończenie się terminu umierania i rozpoczęcia się żywota, czego dowodem będzie powstanie Ojców świętych.

Ten czas wielkiego ucisku musi być poprzedzony przez sezon w którym będą mówić: „**pokój i bezpieczeństwo**”, a chociaż na to się zanosi, to jednak to jeszcze nie przyszło, a zatem i „czas uciśnienia jakiego nie było, odkąd narody poczęły być, ani potem będzie” — jeszcze należy do przyszłości. Dan. 12: 1, 2; Mat. 24: 21, 22.

Pytanie. Gdy nastąpi zmartwychwstanie jakimi ludźmi powstaną, takimi jak poszli do grobu, czy też innymi np. ktoś nie mając nogi albo ręki czy powstanie bez ręki, lub nogi, czy też z ręką, lub nogą.

Odpowiedź. Pismo święte chociaż nie wyraża dobitnie jakimi umarli powstaną, lecz mamy dostateczne oparcie, ażeby robić rozumne wnioski i tak: 1) Wszyscy, co są w grobach za których Chrystus umarł liczą się że oni „zasnęli”. Przysłowie starożytne mówi: „Sen jest obrazem śmierci”. Teraz zapytujemy: czy ten co zasnął gdy się następnie przebudzi czy w jakimkolwiek znaczeniu odmienił się fizycznie, moralnie, lub umysłowo? Odpowiedź na to jest jedna: Nie. 2) Kaznodzieja Salomony mówi: „W grobie do którego ty idziesz niema żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności”. (9: 10) Pytanie więc, czy może być fizyczna, lub moralna odmiana? Czy człowiek, który przebywał w grobie przez pewien czas, czy mógł się odmienić jego charakter, czy mógł się stać lepszym, albo gorszym? tak samo pod względem fizycznym. Jeżeli umarł na suchoty, na raka, lub na jaką inną chorobę czy może nastąpić jaka zmiana? Gdyby nastąpiła to miałoby znaczyć, że w grobie odbywała się restytucja. Czy możemy przyjąć do takich wniosków zdaje się że nie.

3) Paweł apostoł zbijając zarzuty przeciwników zmartwychwstania, którzy nie mogli pojąć jak umarły może powstać i w jakim ciele powstanie daje bardzo prosty przykład wrzuconego do ziemi

ziarna, które najprzód umiera a potem przychodzi do życia. Gdy bywa posiany owies, co z niego wyrośnie? Owies. A gdy posieją pszenicę, co wyrośnie? Rozumi się że pszenica. Tak podobnie z ludźmi z jakim ciałem, charakterem i usposobieniem, zaletami, lub wadami człowiek poszedł do grobu, z takimi też powstanie, bo w grobie niema żadnego procesu innego jak tylko zniszczenie, ale Chrystus mocą Swoją powróci człowieka do życia, aby odtąd sam się starał dojść do doskonałości fizycznej umysłowej i moralnej, aby tym sposobem mógł otrzymać żywot wieczny.

Lecz przypuśćmy, że człowiek w wypadku stracił głowę, więc czy wstanie bez głowy? Jeżeli komu chodzi o szczególne i wyjątkowe wydarzenia, to możemy ich naliczyć bardzo wiele np. jedni byli rozerwani na pył w eksplozji, drudzy byli zjedzeni przez zwierzęta, lub przez ryby, inni znów spaleni i t. p. a więc w grobie ich niema zatem z grobu powstać nie mogą. Lecz te pozorne trudności

mogą być załatwione, gdy wspomniemy, że Pan Bóg nie potrzebuje tych samych atomów do stworzenia podobnego człowieka. Gdy przyjdzie czas zmartwychwstania a będący przy życiu o tem będą wiedzieć, więc zapewne że bardzo liczne prośby będą zanoszone do nowego rządu o przywrócenie do życia drogich im osób. Których modlitwa będzie wysłuchaną, zapewne umarli ich zostaną im powróceni i nie koniecznie będą potrzebowali iść na miejsce gdzie był on pochowany, ale tam wzbudzony się znajdzie, gdzie będą zasyłający modlitwy. Przypuszczamy, że umarłej osobie będzie przywrócone życie, które przerwało jej egzystencję. Jeżeli osoba ta będzie za słabą ażeby mogła dać sobie radę to ci, co przyczynią się do powrotu od umarłych zapewne i dalej prosić będą o przywrócenie niezbędnie potrzebnych sił by wzbudzona osoba mogła w dalszym ciągu starać się sama o swój powrót do zupełnej doskonałości fizycznej, moralnej i umysłowej.

PAN JEST KIEROWNIKIEM SWYCH SPRAW.

Nigdy nie było tak ważną rzeczą jak dziś pamiętać o osobistem pokrewieństwie naszego Pana z Jego dziełem, i że On sam jest kierownikiem Swej Pracy. Jeżeli pierwotny Kościół pamiętał na słowa, „oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia wieku.” jakoż daleko większe dziś w Jego obecności i czasie żniw, powinno to uczynić na nas wrażenie. On zawsze kierował sprawami swego ludu, tembardziej w czasie Swej wtórej obecności; On czuwa nad wypełnianiem rzeczy zamierzonych i sprawuje, że cieszymy się tak wielką społecznością Jego.

Bądźmy więc Mu wierni i pomnażajmy się w gorliwości. Mając powyższe na uwadze powinniśmy się radować w walce dla sprawiedliwości, a gdy Szatan nasuwa nam niezadowolenie i myśl przeciwną odnośnie prowadzenia sprawy Pańskiej przez Jego lud, odpierajmy jego ataki i odpowiadajmy obalamuconym, że sam Pan jest obecny i prowadzi dzieło Swoje; jeżeli czasem sprawy postępują przeciwnie do naszych poglądów, nie myślimy, że Pan zaprzestał doglądać Swego dzieła, by pozwolić szatanowi wszystko w niwecz obrócić! O nie, Pan jest Mądrością, nie myli się i jest w stanie tak sprawami pokierować, by wszystkie rzeczy pomały ku dobremu tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są. Jeżeli będziemy kuszeni, dla czego niektóre sprawy Jego były oddane w ręce innych, a nie tych, którym my byśmy je powierzyli; bądźmy wtedy ostrożni i zwracajmy większą uwagę

na te rzeczy, które Pan nam powierzył, pamiętając na słowa Jego, że każdy sługa „Panu własnemu stoi, albo upada,” (Rzym. 14: 4) i że od samego Pana zależy, aby zganiał lub pochwalił. Nie możemy przeto sami rozporządzać, kontrolować lub przymuszać kogo do przyjęcia naszych poglądów, ale raczej należy pozostawić upartych w spokoju, a zająć się energicznie pracą Pańską, a sam Pan reszty dokona.

Z. 1909 — 5.

Następujące broszury są do nabycia:

Boski Plan Wieków. 1 Serja wykładów Pisma św.,	
cena	50c
Powrót naszego Pana.— Świtanie dnia sądnego. Stron	
64, cena	15c
Cuda zawarte w Wielkiej Piramidzie, cena	15c
Raport Pilata, bardzo ciekawy dokument, cena	5c
Pojednanie człowieka z Bogiem. Wykazane tam są	
najgłówniejsze postawy nauki chrześcijańskiej.	
Stron 191, cena	25c
Rzeczy ważne dla myślących ludzi, cena	10c
Ogień Czyścowy. Stron 22, cena	5c
O Kościele i Strzeście się fałszywych proroków. Stron	
59, cena	15c
Wierzenia Kościoła Katolickiego. Stron 32, cena	10c
Uwagi i komentarze do siódmego tomu, cena	10c
Towarzystwo Przewodem, cena	10c

Adres: R. H. OLESZYNSKI, 3510 Evergreen Ave.
CHICAGO, ILL.